Rok 1875. KRAKÓW 4 Sierpnia — Sroda. **Nr. 77.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Dominika wyznawcy
Jutro Najśw. P. Marji Śnieżnéj

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 29.
Zachód o godzinie 7 m. 43.

Kraków 4 Sierpnia.

† Wczoraj o godzinie 8 rano zakończył życie **hr. Agenor Gołuchowski**, Namiestnik Galicji.

Szczupłe ramy naszego pisma nie dozwalają nam na skreślenie obszernego życiorysu męża, który całe życie poświęcił na usługi rodzinnego swego kraju. Zmuszeni do ograniczenia się na kronikarskiéj zaledwie wzmiance, czynimy to w przekonaniu, że wszechstronne i liczne zasługi zmarłego Namiestnika należycie ocenione zostaną w właściwém miejscu, bo w wielkich politycznych dziennikach. Zaznaczamy tu przecież wyraz ogólnego przeświadczenia, utrwalonego we wszystkich bez różnicy warstwach naszego społeczeństwa, że śmierć hr. Gołuchowskiego pozbawiła Galicję jednego z najznakomitszych administratorów, który przeważnie wpłynął na ukształtowanie wewnętrznéj jej organizacji.

Urodzony w r. 1813 z starożytnej familji w Galicji, hr. Agenor Gołuchowski, zaraz po ukończeniu uniwersytetu lwowskiego, ze stopniem doktora praw, wstąpił do służby rządowéj i przechodząc w niéj wszystkie stopnie począwszy od najniższego, doszedł własną pracą i zasługą na najwyższe szczeble dostojeństwa. Już w roku 1848 mianowany Radcą gubernialnym, wkrótce powierzony miał sobie nader ważny zarząd miasta Lwowa, a zaraz po wstąpieniu na tron austrjacki cesarza Franciszka Józefa I. powołany został na Namiestnika Galicji — pierwszy Polak na tém ważném stanowisku (z wyjątkiem W. Zaleskiego, chwilowo tylko sprawującego ten urząd). Zaszczycony następnie godnością tajnego Radcy i powołany przez Monarchę w r. 1859 (21 sierpnia) na ministra spraw wewnętrznych (w miejsce Bacha) hr. Gołuchowski upamiętnił urzędowanie swe wydaniem dyplomu październikowego, — wkrótce jednak (13 grudnia 1860) jako minister stanu usunął się z gabinetu (jednocześnie z wejściem do tegoż gabinetu ministra Schmerlinga) i osiadł na wsi. W r. 1866 mianowany powtórnie Namiestnikiem Galicji, ustąpił raz jeszcze — a wreszcie po raz trzeci objąwszy ten urząd w roku 1871 pozostał na nim aż do śmierci. Sumienny i sprawiedliwy urzędnik, nie powodował się nigdy osobistemi względami — słuszne zaś życzenia kraju, znajdowały w nim zawsze gorliwego rzecznika u tronu.

○ Czy Rada szkolna krajowa wie o pewnym młodym nauczycielu ludowym, który świeżo zamianowany w miejsce zasłużonego i doświadczonego pedagoga, scharakteryzował swoje zasady w nader dobitny sposób, bo przy odbieraniu inwentarza szkolnego, gdy mu pokazano mapę Polski, odezwał się publicznie: „To można spalić!“ Czy tak usposobiony nauczyciel może i powinien kształcić młode pokolenie? Kwestja godna zastanowienia.

◇ Dr. Zyblikiewicz, prezydent miasta Krakowa, zaproszony został przez Wydział krajowy do uczestniczenia w pogrzebie Namiestnika.

+ Z okoliczności ukończenia pomnika Straszewskiego, który dziś właśnie miasto odbiera pod swój wyłączny zarząd, nie odrzeczy będzie powtórzyć następujący artykuł z „Gońca krakowskiego“ (17 marca 1829 r.) „Długo jeszcze bal kostjumowy nie wyjdzie z przyjemnych wspomnień. Wczoraj doszły nas jeszcze wierszyki, rozmaitym osobom udzielane z rąk *Precjozy*. Nr. V. wręczony p. F. Straszewskiemu, brzmi:

„Skoro zefir słodkiem tchnieniem
Ziemię trawką zazieleni,
A słowika lubem pieniem
Wszyscy zostaną zdumieni, —
Planty w koło obsiędziemy
I tam dopiero radośnie,
Zawołamy jednogłośnie:
„Wdzięczni, wdzięczni Ci będziemy“.

Po upływie 46 lat, obiecywana wdzięczność nie wygasła w pamięci Krakowian, czego dowodem właśnie ukończony pomnik.

V Jutro przedstawione będą *pierwszy raz* trzy nowe sztuki, z których dwie oryginalne: *W Pacanowie* (*Ćwieka*) i *Kiedyż obiad?* trzecia zaś *Fips, krawiec damski*; przełożona z niemieckiego. Sama więc ciekawość ujrzenia na raz tylu nowości, ściągnie zapewne liczną publiczność do ogrodu Strzeleckiego.

∞ Donoszą nam z Wiednia, że prawdopodobnie Namiestnikiem Galicji zostanie hr. Alfred Potocki.

8 Czujemy się w obowiązku zamieszczenia tu kilku słów publicznego podziękowania Dyrekcji kolei Północnéj Cesarza Ferdynanda, za wydany przez nią w tych czasach sprawiedliwy wyrok w zarzutach podniesionych przeciwko naszemu rodakowi. Rzecz się tak miała: wskutek bezimiennéj denuncjacji, o nadużyciach jakoby popełnionych przez urzędnika Polaka na jednéj z drugorzędnych stacji w Galicji, przysłano delegata z Wiednia na śledztwo. Gdy zaś z dochodzenia okazało się, że zarzuty były fałszywe i bezzasadne, zdemaskowany denuncjant, którym był miejscowy kasjer, zdegradowany został natychmiast i przeniesiony na inną stację do pakunków, z zastrzeżeniem, że w ciągu trzech miesięcy usuniętym będzie zupełnie ze służby kolejowéj. Zważywszy, że denuncjantem był niemiec — postępek ten Dyrekcji zasługuje na wszelkie uznanie.

= W przeszłym miesiącu hr. Zygmunt Ostroróg-Gurzyński z Poznańskiego fundował przy katedrze uroczystą mszę św. żałobną za dusze Królów Polskich, która ma się odbywać dorocznie w krypcie czyli kaplicy św. Leo-

narda, w dzień zgonu Władysława Jagiełły. Rodzina Ostrogów posiada w swem drzewie genealogicznem Helenę księżnę Szlązką na Raciborzu, wnuczkę ks. Litewskiej, synowicy króla Władysława. Była ona żoną Jana Ostroroga, Wojewody poznańskiego, zmarłego w 1501 r.

○ Kilka wypadków jakie zaszły w ostatnich latach w Anglji, dają niewątpliwe przekonanie, że szkarlatyna udzielać się może nawet przez korespondencję, jeżeli w miejscu zkąd list pochodzi, grasuje ta choroba. Tak twierdzi przynajmniéj pismo angielskie *The Lancet*, cytując miasta i nazwiska osób dotkniętych w ten sposób szkarlatyną. Byłoby do życzenia, aby i nasi pp. lekarze objawili swoje spostrzeżenia w téj mierze.

⊥ Marja Moesch, właścicielka domu w Wiedniu, zmarła tam 9 lipca, zarządziła w swym testamencie, ażeby wszyscy mieszkający w jéj domu lokatorowie, wolni byli przez pół roku od obowiązku płacenia komornego. Kiedyż to my doczekamy się takich wspaniałomyślnych kamieniczników?!

Największa głębokość morska jaką dotychczas wymierzono równa się 7,7 mil jeograficznych. Najwyższy wierzchołek gór Himalajskich wynosi 28,000 stóp, czyli tylko 4,7 mil. Do spuszczenia w głębię morską ołowianki ważącéj 5 funtów potrzebowano blizko $9\frac{1}{2}$ godziny. Przy wyciąganiu na wierzch lina użyta do ołowianki pękła na 980 stóp pod powierzchnią morską.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków 3 sierpnia. Mimo ciągłych deszczów, które na jakość zboża nowego bardzo szkodliwie działają i pomimo nie zbyt obfitego dowozu, ceny na dzisiejszym targu zwolna zaczęły się obniżać.

Kupców zamiejscowych nie było dziś wcale, a tutejsi nie mając bodźca w większej konkurencyi, stracili ochotę do kupna i o ile tylko mogli zachowali się biernie. Z tego powodu większych transakcji prawie zupełnie nie było.

Usposobienie targu mdlejsze.

Płacono: Pszenicę białą za netto 170 fnt. w. w. fl. 10·—11·50, czerwoną od 10·——11·50, żółtą od 10·-11·—, żyto polskie 160 fnt. od 8·——8.50, podolskie od 7·—-7.50 jęczmień browarny za 140 funt. 5·50—6·—, na paszę od 4·75 5·—; Owies za 100 fnt. 4·—430·; groch za 180 f. od 9· –·10·—. Rzepak za 150 fnt. od 10·50—10·75.

Kronika zagraniczna.

☽ Maszynkę, która wypowiedziane słowa bezpośrednio zapisuje, wynalazł p. Teodor Huppinger w Männedorf nad jeziorem Zurychskiem. Zasadnicza myśl tego wynalazku leży w tem, ażeby organów mowy używać nietylko do mówienia, ale także równocześnie do pisania. Mały ten, nader zmyślnie sporządzony mechanizm, wielkości ręki, łączy się z organami mowy w ten sposób, że poruszenia języka, ust i podniebienia przenoszą się nań, a konstrukcja jego jest tego rodzaju, że udzielone poruszenia działają na części szczególnego aparatu pisarskiego. Z małej tej maszynki wysuwa się wąziutki paseczek papierowy, na którem wymówione słowa czarno na białem właściwemi znakami spisane widzimy. Pismo składa się, również jak pismo telegraficzne, z punktów i kresek. Ponieważ instrument wydaje tylko poruszenia organów mowy w formacie znaków pisarskich, przeto zbyteczna jest mówić głośno. Maszynki tej można używać do stenografowania, w którym to wypadku potrzeba po prostu każde słowo mówcy po cichu powtórzyć, ażeby całą mowę za pomocą maszyny napisaną otrzymać. Wynalazca sądzi, że instrument znajdzie rychło praktyczne zastosowanie(?).

÷ Z Londynu piszą do „Gazety Polskiej“: „Chwilowo w Sydenham, czyli w pałacu kryształowym, otwartą została ciekawa wystawa kotów. Stanęło sto trzy egzemplarze, ubiegając się o nagrody, a tych nagród jest dużo bo jak mi mówiono, świat posiada kilkanaście gatunków tych miłych zwierząt. Ja dotąd myślałem, że kot, to kot, jeden biały drugi czarny, i t. d. Ale się przekonałem jaki ze mnie nieuk. Anglik, wielki zwolennik kotów, który mi robił honory wystawy, przekonał mnie, że są koty zwyczajne, które łapią myszy, koty nadzwyczajne, które się myszy boją jak ognia, koty perskie, bardzo wielkie, z łagodnym i melancholicznym wzrokiem, a z obrzydliwym charakterem, angora, których rasa kwitnęła w Paryżu przed wojną: ale która — mówił mi mój wyspiarz ze łzami w oczach — prawie tam wyginęła, bo wszystkie koty podczas oblężenia zjedzone zostały. Co za szkoda! Nareszcie koty z długiemi opadłemi uszami jak u królika. Ale zgadnijcie kto wziął najwięcej nagród za hodowanie kotów? Oto pułpownik Ridgway! Niechaj się teraz dowie jenerał Moltke czem jest zajęta armja angielska“.

= *Gazeta Kolońska* podała niedawno z najdrobniejszemi szczegółami wiadomość o podróży, jaką miał odbyć balonem z Berlina francuz Godard. Wiadomość tę powtórzyły wszystkie pisma, niewyłączając i naszéj *Kroniki*. Obecnie w jednym z dzienników paryzkich, znajdujemy następujące zaprzeczenie: „Panie! Różne dzienniki doniosly o mojem jakoby wzniesieniu się balonem z ogrodu publicznego w Berlinie. Nie ma w tém ani słowa prawdy. Ani ja, ani żaden z moich braci, nie opuszczaliśmy w tych czasach Francji. Oprócz tego, przyjmij pan zapewnienie, że nigdy flaga pruska nie będzie powiewać na którymkolwiek z moich balonów. *Juljusz Godard.*“

XX Towarzystwo złożone z młodych i pięknych amerykanek przybyło do Florencji. Odbywają one przejażdżkę po Europie, pod kierunkiem profesora Loomis i opieką jego żony. Druga to już podróż, którą profesor ten urządza dla obznajomienia pięknych obywatelek Stanów Zjednoczonych, ze zwyczajami Starego świata. Ciekawa rzecz, czy dowiedzą się one o pierwszym, kardynalnym dla młodéj osoby zwyczaju, że podobne wycieczki, według europejskiego zapatrywania się, co najmniéj są niewłaściwe. Z Florencji czarująca ta kalwakata udaje się w bieżącym tygodniu do Rzymu. Jedyna sposobność dla pp. epuzerów zaślubienia.... kilku miljonów dollarów! *Avis au lecteur.*

= W Raab Sziget na Węgrzech, wydarzył się temi dniami przykry wypadek aptekarzowi tamtejszemu, niemcowi nazwiskiem Józef Tropper. Otrzymał on od pewnego stowarzyszenia dobroczynnego zaproszenie do udziału w loterji fantowej, po węgiersku. Odpisał zaś po niemiecku, odsyłając zaproszenie, z uwagą, że zwykł korespondować

tylko w języku cywilzowanym. Dzienniki madjarskie rozgłosiły ten fakt. W ubiegłą środę około 1000 studentów wyprawiło mu kocią muzykę. Aptekarz oblał ich sikawką. Na wiadomość o tem, tłum ludu przeszło 2000 zebrał się pod apteką i począł ją tak bombardować kamieniami, że nawet meble w pokojach zostały połamane. W rozdrażnieniu wołano: „na latarnię z łotrem". Policja nie była w możności rozproszyć zbiegowisko, a aptekarz szukał schronienia aż w piwnicy. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

◇ Soldene, angielska śpiewaczka, która i w Nowym Orleanie z powodzeniem występowała, doznała niedawno na scenie szczególnéj obrazy. Po wykonaniu przez nią ulubionéj arji, rzucono jéj z loży pierwszego piętra wspaniały bukiet. Artystka dziękując ofiarodawcy wdzięcznym uśmiechem za dar tak miły, schyla się by go podnieść, gdy wtém bukiet usuwa się z przed niéj, powracając do loży, pociągnięty przywiązanym do niego niedojrzanym sznurkiem. Panna Soldene wytoczyła młodemu anglikowi proces o obrazę, za którą też bukietodawca na karę pieniężną skazany został.

Rozmaitości.

□ **Pewien sędzia pokoju (kobieta) w Stan. Zjedn. doniósł o swym zamiarze wstąpienia w związki małżeńskie następującym okólnikiem: „Mam honor zawiadomić pana, że wychodzę za p. D. Formalność ślubu cywilnego będzie dopełnioną przezemnie w kancelarji mojej o godzinie 10 rano. Proszę o łaskawe uczestniczenie." W istocie narzeczona — sędzia, sporządziła akta i podpisała umowę w charakterze narzeczonej i sędziego.**

W wieku XVII między francuzkiemi damami taka panowała szalona pasja do gry, że kobiety najlepszego tonu i najwyżej w świecie położone były najnamiętniejszemi zwolenniczkami *lancknechta*. Ponieważ panie te nie zawsze mogły mieć gotowych partnerów do gry z odpowiedniego sobie towarzystwa, dziwaczne więc niekiedy przychodziły im pomysły, które żądzę gry zaspakajały. I tak, księżna de la Ferté przyzywała swoich liwerantów, rzeźników, piekarzy i t. p., którzy zebrani razem, grać z nią byli zmuszeni, jeżeli nadal pragnęli być dostawcami produktów dla jej domu. Pewnego razu księżna rzekła na ucho z całą naiwnością swej wielkiej przyjaciółce: „Oszukuję ich przy grze, bo też oni mnie przy dostawach kradną".

Szarada premjowa.

Pierwszy na wspak
Drobny jak mak,
Drugi wznosi,
Tak wieść głosi.
Wszystek wiecie,
Że okrywa,
Wciąż też w świecie
Modnym bywa.

Nagroda; „*Moje przygody.*" Ustęp z pamiętników przez T. M.
Znaczenie poprzedniej szarady: *Upokorzenie.*

☛ Wobec pogłosek tendencyjnie rozsiewanych przez wielu życzliwych nam *przyjaciół*, czujemy się w konieczności raz jeszcze kategorycznie oświadczyć, że z chwilą odstąpienia wydawnictwa *Djabła*, usunęliśmy się zarazem od wszelkiego pośredniego lub bezpośredniego udziału w redakcji tegoż pisma.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Antoni Nagel z synem kupiec z Wiednia, Konstancja Kamocka obyw., Aniela Grabowska z Opoczyna, Wacław Józefowicz wł. dóbr z Piekar, Teodor Wide profesor z Prus, Franciszek Himmel kupiec z Poznania, Józef Gostkowski z synem wł. dóbr z Kongresówki, Roman Kucieński wł. dóbr z Bentkowic, Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia, Władysław Januszewicz z siostrą, Paulina Dikoff wł. dóbr z Rosji, Franciszek Morawiec z familją z Warszawy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 4 sierpnia.

	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe. . . .	153	50	154	—
Talary pruskie.	164	—	164	50
Dukat austr.	5	24	5	28
Napoleondor	8	89	8	94
20 mark. niem.	10	90	10	95
Srebro austr. za 100 złr. . .	100	80	101	25
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	10	88	75
4°/₀ listy zastawne	79	—	79	60
5 „ „ „	88	10	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	60	96	90
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	60	96	90
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	80	94	—
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	229	—	229	75
„ „ lwow.-czer. „ 200	142	—	142	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	50	91	—
„ banku hipot. gal.. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	99	50	100	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	30	—	30	10
Losy miasta Krakowa . . .	15	25	15	75
„ „ Bukaresztu . .	9	75	10	50
„ tureckie	53	—	53	25
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	25	112	75
„ „ z r. 1864 . .	135	—	135	75
„ „ węgierskiéj .	82	25	82	75

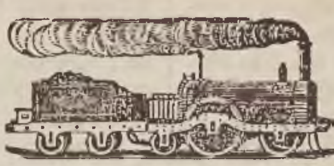
POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	lokalny	o godz.	6	m. 44	rano.
	pośpiesz.	o godz.	9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„	10	„ 55	rano.
	„	„	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„ 50	rano.
	osobowy	„	6	„ 5	„
	„	„	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„ 12	rano.
	mieszany	„	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„	8	„ —	rano.
	osobowy	„	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	6	„ 5	rano.
	osobowy	„	8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz.	7	m. 15	rano.
	osobowy	„	5	„ 21	„
	mięszany	„	3	„ 10	popoł.
	lokalny	„	8	„ 30	wiecz.
z Wiednia	pośpiesz.	„	8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„	10	„ 5	„
	„	„	9	„ 50	rano.
	mięszany	„	11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„	7	„ 15	„
	mięszany	„	8	„ —	wiecz.
z Warszawy	. . . . .	„	6	„ —	„

C. k. uprz. gal. kolej  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. Sierpnia r. b. w miejsce taryfy specjalnej z dnia **10.** Listopada r. 1874, dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych między stacjami kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei galic. Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej (linie austr.) z jednej, a stacjami związku kolei środkowo-niemieckich z drugiej strony, wejdzie w życie **nowa** taryfa. Takowa rozciągniętą została na dalszych kilka stacji kolei północnej Cesarza Ferdynanda i Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, jakoteż na stacji kolei Arcyksięcia Albrechta.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można bezpłatnie na naszych stacjach związkowych, dalej w ekonomacie naszym i w oddziałach komercjalnych we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów w Sierpniu 1875. r.

Dyrekcja ruchu.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.